

## IGNIS vs. OGAN. OSOBISTE REFLEKSJE PIPIDŻEJA W TLE NOWEGO SPORU

W jubileuszowych [10.] „Zapiskach Staruchy” poruszona została sprawa – trwającego od dawna w fandomie, a dość dziwnego – antagonizmu między graczami a nie-graczami.

Ja nie jestem graczem. I pewnie nigdy nie zostanę. Tak, jak już nie zamienię Kaczmarza - na Kazika, „Pink Floyd” - na „U2” czy Lema - na cyberpunk. Mimo iż naprawdę cenię młodego Staszewskiego oraz Bono, a nad pierwszymi opowiadankami CP świetnie się bawiłem! Taki już zachowawczy „zgrad” jestem... Widok zajętych grą postaci budzi we mnie odczucie totalnej egzotyki. Ale: egzotyki – nie niechęci!

Ktoś, kto interesuje się „wszystkim” – tak naprawdę nie interesuje się niczym: powierzchownie „omiata” otoczenie niczym jakiś radar! Mam wielu przyjaciół, którzy nie lubią fantastyki (choć do „Roku 1984” czy „Ubika” udało mi się ich przekonać). Mnie z kolei „nie ruszają” gry... Ale jestem w tej dziedzinie aż takim laikiem, że dotąd nie osmieliłem się na ten temat wypowiedzieć. Nie był to zresztą nigdy mój problem. I nadal nie jest.

Spor Ignis z Oganem skłonił mnie jednak do małej refleksji. Jak to jest: akceptujemy obce nam fascynacje – czy zamykamy się we własnym gronie? Poważamy więc tylko to, co nas interesuje, a pasje innych „olewamy”? Czy wszystkie oceny są względne – czy może istnieją fascynacje ewidentnie „obciachowe” (jak disco-polo lub „brazyliany”)?

Nigdy nie połączyłem „bakcyla” komputerowego. Nie ciągnęło mnie przechodzenie przez kolejne „levele”. Dziś nie „zegluję” też po Internecie. Mnie to naprawdę nudzi! Już wolę spędzić wieczór przy muzyce i odrobinie C<sub>2</sub>H<sub>5</sub>OH... „Maniacy komputerowi” są dla mnie prawdziwym *science fiction*. Ale bynajmniej nie zostałem totalnym wrogiem binarnych machin (kto nie wierzy – odsyłam do „Fantastyki” 6/88!). Tyle że ja traktuję komputer li tylko jako najwspanialszą maszynę do pisania – i korzystam biernie z umiejętności innych. Podobnie z samochodami. Ten „bakcyl” też mnie ominął. Nie mam prawa jazdy – i nie zamierzam go robić (w życiu! ani mi się śni! Nie wyobrażam sobie siebie na ruchliwym skrzyżowaniu – szybko „Informator” musiałby szukać nowego Naczelnego!). Czy to oznacza, że miałbym być wrogiem samochodów? Dostrzegam pewne problemy związane z rozwojem motoryzacji (automobiliści widzą ich pewnie więcej...) – ale do głowy by mi nie przyszło rzucać kamieniami w przejeżdżające wozy! Jedna jest tylko pasja i obca mi, i nienawistna: narkotyki (zarówno „twarde”, jak „miękkie”). Rozumiem, że przed laty naiwni hippisi mogli się dać nabrać imc Leary’emu (skoro tak głupio nabrali się też na „Czerwoną Książeczkę” Mao!), ale żeby dziś ktoś dobrowolnie przyswajał to gówno...

Lecz gry – to przecież nie narkotyk (choć, oczywiście, z każdą pasją można „przeziąć”: np. „motomaniaków” jadących samochodem po zapalce do sklepu *vis a vis* uważam za tegich „przypałów”). Jednak – to ich zmartwienie.

Dlatego antagonizm nie-gracze/gracze jest dla mnie dość niezrozumiały. I piszę o tym w kontekście ogólnym, gdyż wzmiankowanego tekstu Grzegorza nie czytałem: już od dawna nie miałem w ręku „NF” (– nie jest to „recenzja” pisma!!! po prostu jakoś mi się przejadło...).

JPP

Jedna krytycznoliteracka uwaga w tle tekstu Bożeny: powieść czy opowiadanie, także SF/F/H – to nie tylko fabuła. To także język, klimat, przesłanie utworu! Inaczej „Nędznicy” nie różniłby się prawie niczym od „Tajemnic Paryża”, a twórczość Tolkiena, Le Guin czy Sapkowskiego – od stert groszowej *fantasy* sprzedawanej na pęczki. Domyślam się jednak, że nasza Stała Korespondentka, obeznana przecież (także zawodowo!) z literaturą, zastosowała tutaj skrót myślowy...

## KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się w dniu w dniu 15.04.2000 roku. Ważniejsze z poruszanych spraw:

### I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

#### 1. Sprawa KS „Nimeria”

W związku z opłaceniem składek rocznych, Zarząd GKF cofnął zawieszenie KS „Nimeria”.

#### 2. Sprawa Nadzwyczajnego Walnego Zebrania

Prezesa Klubów Lokalnych zgłosili delegatów KL (lista nr 2).

### II. SPRAWY PERSONALNE

#### 1. Zmiany funkcyjne

- Zarząd GKF mianował Macieja Gnilańskiego zastępcą szefa Działu Filmowego, a Pawła Rozenfelda zastępcą szefa Działu Bibliotecznego;
- Prezes KF „Hydrus” zgłosił, że Paweł Rozenfeld został wiceprezesem i bibliotekarzem KL.

#### 2. Mianowanie członków rzeczywistych

Zarząd GKF nadał członkostwo rzeczywiste: Wojciechowi Ratajskiemu (KF „Angmar”) oraz Tytusowi Kamilowi Mikołajczakowi (KF „Brethren”).

#### 3. Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki zakończyli i zostali członkami zwyczajnymi:

KF „Angmar”	Piotr Rusin
KFP „Ordo”	Cezary Szląpak
KCzK	Rafał Zaborowski.

#### 4. Zawieszenia członkostwa

Na wniosek prezesa KF „Hydrus” został zawieszony Krzysztof Krakowski.

#### 5. Urlopy

Arkadiusz Stankiewicz („First Generation”) – II kwartał 2000 r. z powodu przedłużenia rejsu.

#### 6. Przeniesienia

Marta Witkowska z KFP „Ordo” do KF „Brethren” od II kwartału 2000 r.

### III. SPRAWY FINANSOWE

1. Skarbnik GKF omówił składopłatność w I kwartale 2000 r.
2. Prezes GKF podał stan subkont KL-ów i KS-ów.
3. Zarząd ustalił wysokość kar za przetrzymywanie książek i kaset powyżej podany w regulaminach termin:
  - 1 zł za książkę, za każdy rozpoczęty miesiąc;
  - 1 zł za kasety, za każdy rozpoczęty okres dwutygodniowy.

### IV. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

Kontrola sekcji obcojęzycznej biblioteki GKF zostanie przeprowadzona w II połowie maja.

# NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

## Gdańskiego Klubu Fantastyki

13 maja 2000 roku, w KO „Maciuś”, godz. 15<sup>00</sup>

Porządek NWZ:

- 1) Wybory Komisji Rewizyjnej GKF;
- 2) Sprawa przystąpienia GKF do Związku Stowarzyszeń FANDOM POLSKI.

Delegaci na NWZ (Lista nr 2)

### KF „Angmar”

- 1) Mariusz Rostankowski
- 2) Michał Szklarski
- 3) Piotr Adrian
- 4) Piotr Bortkun
- 5) Paweł Cetnerowski
- 6) Maciej Cetnerowski
- 7) Paweł Kruciński
- 8) Maciej Gnilański
- 9) Marek Falkowski
- 10) Radosław Łagan
- 11) Łukasz Zakrzywicki
- 12) Adam Lewandowski
- 13) Michał Narczewski

### KF „Hydrus”

- 14) Paweł Rozenfeld

### EKFT „First Generation”

- 15) Andrzej Lisowski
- 16) Jacek Białołęcki
- 17) Marek Michowski
- 18) Joanna Piszczyk
- 19) Robert Szewczyk

### KFP „Ordo”

- 20) Cezary Szłapak
- 21) Sławomir Pol
- 22) Łukasz Piwek

### KF „Brethren”

- 23) Dominik Gaworczyk
- 24) Agata Kozłowska
- 25) Maciej Bulanda
- 26) Tomasz Hoga



# URODZINY

Czerwcowym urodzieńcom  $\Sigma$  wszystkich życzeń  
z ostatnich 2<sup>3</sup> lat, a nawet 10<sup>3</sup> x więcej  
składa

Zarząd GKF i redakcja „Informatora”

- |                        |                        |
|------------------------|------------------------|
| 2 Rafał Chojnacki      | 17 Jerzy Moskal        |
| 3 Grzegorz Malik       | Jolanta Sokólska       |
| 4 Kamil Wieliczko      | 20 Adam Siudymak       |
| 5 Jacek Ingot          | 21 Marta Witkowska     |
| 6 Piotr Cioch          | 22 Andrzej Trzepała    |
| 8 Robert Dudziński     | 25 Jadwiga Orłowska    |
| Maciej Gnilański       | 27 Rafał Harłampowicz  |
| 10 Adam Konopacki      | 28 Dariusz Poczciarski |
| 11 Sławomir Wróblewski | 29 Krzysztof Pezena    |
| 15 Jacek Kamiński      | 30 Dariusz Wojtczak    |
| 16 Marek Dąbrowski     |                        |



## ARRACON 2000 – piąty element

Każdy konwent można ocenić na podstawie 5 elementów: programu, ducha (atmosfery, tradycji), uczestników, organizatorów i logistyki. Byłem na Arraconie tylko 1,5 doby, więc trudno mi opisać całość konwentu. Zapewne ktoś się tym zajmie w następnym numerze „Informatora”. Ja wspomnę tylko piąty element.

Jako stary praktyk – jestem pod wrażeniem... Przygotowania i realizacji imprezy pod względem logistycznym sam bym lepiej nie zrobił. Informator, identyfikatory, organizacja stanowisk i poszczególnych punktów programu były bez zarzutu.

Specjalnego zachwyty nie wzbudzał jedynie znaczek konwentu. Być może jednak jego artyzm mieścił się ponad progiem mojego postrzegania.

Świetnie przygotowany był tym razem Dzień Wędrowny. Rajd, zwiedzanie, przejażdżki bryczkami i wierzchem (konie otrzymały zapewne od koordynatora specjalny instruktaż) i wreszcie dowieziony na miejsce prosty, żołnierski obiad – wszystko dograne w każdym szczególe.

Powtarzam: jestem pod wrażeniem!

KP



## SACRUM W KINIE



V Gdańskie Seminarium Filmowe pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się w tym roku w dniach 4-7 kwietnia i było prawdziwym filmoznawczym maratonem. Ze skromnego spotkania pasjonatów kina (głównie sf) przemieniło się w ostatnich latach w jedną z najważniejszych imprez poświęconych sztuce filmowej w Trójmieście. Ogromna w tym zasługa doktorantów UG, których ambicją jest stworzenie z Gdańska liczącego się w kraju ośrodka filmoznawczego.

Tegoroczne seminarium przeprowadzono pod hasłem „Poszukiwanie i degradowanie sacrum w kinie”, a poświęcone było pamięci Roberta Bressona. Do Gdańska ścignęło kilka uniwersyteckich sław, m.in. prof. dr hab. Alicja Helman z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. Piotr Kowalski z Uniwersytetu Opolskiego oraz dobrze znani z ubiegłego roku dr dr Iwona Kolasińska i Andrzej Pitrus z UJ. Fantastyka nie znalazła się tym razem w centrum uwagi referentów, chociaż poświęcono jej ostatni dzień spotkań, a i we wcześniejszych znalazło się parę wystąpień odwołujących się do niej. W poniższym omówieniu skupię się jedynie na tych, które interesują nas najbardziej.

O funkcjonowaniu figury bestii we współczesnej kulturze mówił prof. Piotr Kowalski, który dostrzegł m.in.: pojawianie się jej (figury) jako zmetaforyzowanej natury, uczestnictwo tejeż w dyskursie władzy i funkcję przeróżnych lęków. Kamil Śmiałkowski prześledził drogę od akceptacji wartości do jawnej konfrontacji z nimi, którą odbyły wyobrażenia religijne w komiksie amerykańskim. Piotr Kowalski, student UG, ogłosił, że mówienie o telewizji jest teologią, ponieważ telewizja jest bogiem. Posiłkował się przy tym metamorfozami Marilyn Mansona, który jako osobowość wykreowana przez media jawi się niczym współczesny święty, obcuje bowiem ze światem wyższego uporządkowania.

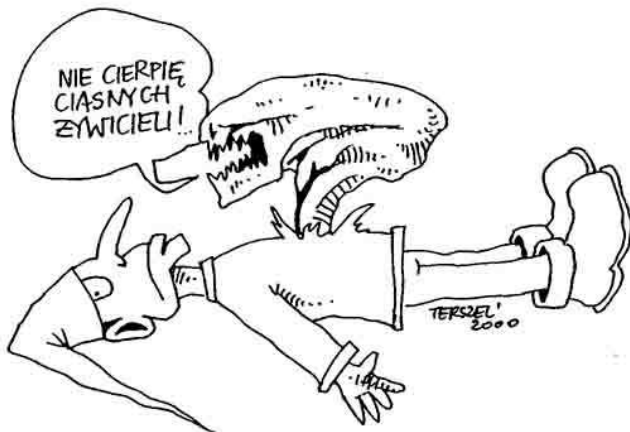
Dzień poświęcony fantastyce zaczął się od wystąpienia Krystyny Demkowicz, która postanowiła odczytać „Cube” jako film gnostycki. Gnostycki w duchu był także referat Jarosława Marca poświęcony „Matrixowi”. Adam Iwanowski, porównując „Odyseję” Clarke’a i Kubricka zauważył, iż sacrum lokuje się poza kulturą, należy bowiem do sfery nieznanego, a kultura oswaja rzeczywistość dostępną człowiekowi. Sebastian Konefał przyglądał się symbolom religijnym w „Blade Runnerze” Ridleya Scotta, dostrzegając, iż w filmie tym nośnikiem świętości stają się maszyny, ludzie zaś zagubili swoje człowie-



czeństwo. Rozważania na temat wampirzej kondycji na przestrzeni epok kontynuowała Katarzyna Kaczor, odnajdując w jego figurze związek erosa i tanatosa, w wampirze zaś personifikację lęków w czasach, w których się pojawia („Dracula” Coppoli, np., przesycony był obawami przed „żółtym” zagrożeniem). O paralelach filozofii Nietzschego i kina akcji mówił Paweł Kozielski, pokazując wiele interesujących zderzeń, jakie między nimi zachodzą. Seminarium zamknęła informacja Aleksandry Mochockiej nt. gier rpg.

V Gdańskie Seminarium Filmowe należy uznać za udane. Dopisali referenci, prezentując wiele ciekawych tekstów. Nie brakowało publiczności. Jedynym mankamentem był brak, ze względu na remont wydziałowej auli, przeglądu filmowego. Zainteresowani musieli zadowolić się projekcjami wideo. Organizatorami tegorocznej imprezy były: Instytut Filologii Polskiej UG, Studenckie Koło Filmologów UG, Gdański Klub Fantastyki oraz DKF UG „Miłość blondynki”.

G.A.N.



# BACHANALIA FANTASTYCZNE

czyli „Zmierzch Bohaterów”

## Ogólnopolski Konwent Miłośników Fantastyki

Zielonogórski Klub Fantastyki "AD ASTRA" ogłasza wszem i wobec, iż w sierpniu roku 2000 odbędzie się szalenie ważne spotkanie, a właściwie sympozjum, w mieście Zielona Góra, na którym to spotkaniu omawiać będziemy fatalną sytuację naszych, jak również nie naszych, bohaterów, a także herosów i innych szczególnie wyróżniających się jednostek rasy ludzkiej, jak również ras od ludzkiej odmiennych. W związku z powyższym zapraszamy do przyjazdu oraz aktywnego uczestnictwa wszystkich zainteresowanych tematem, nie zainteresowanych tematem, wszelkiej maści bohaterów, herosów oraz inne jednostki szczególnie wyróżniające się na tle rasy jakiegokolwiek...

Organizatorzy, czyli my, zapewniamy obecność przynajmniej kilku bohaterów do obejrzenia i ewentualnej konwersacji. Poza tym Gry rodzaju wszelkiego. Np. gra polegająca na wystawianiu na stół małych kawałków kartonu, na których widnieją wizerunki bohaterów, lub też gra polegająca na siedzeniu w niewielkiej gromadzie, wydawaniu nieartykułowanych okrzyków i wyobrażaniu sobie, iż samemu jest się bohaterem. Poza tym gwarantujemy różnorakie konkursy dotyczące bohaterów lub też dla nich samych. Będą pokazy bohaterów na filmach i z całą pewnością zaoferujemy duży wybór bohaterów w literaturze.

Mile widziane będą bohaterskie czyny (organizatorzy zastrzegają sobie prawo do oceny, co bohaterskim czynem jest, a co nie bardzo się kwalifikuje), bohaterskie opowieści, jak również przedmioty pochodzenia mniej lub bardziej znanego, a które będą charakterystyczne dla bohaterów.

Uwaga! Ze stuprocentową pewnością informujemy, iż **konkurs strojów odbędzie się.**

**Tylko u nas impreza za 99 zł.**

**Termin:** 24 - 27 sierpień 2000 roku.

**Miejsce:** Zespół Szkół Budowlanych, ul. Botaniczna 77, Zielona Góra.

**Opłata akredytacyjna wynosi 33 zł.**

**Nocleg od osoby 22 zł/doba.**

Wpłaty prosimy dokonywać do 30 czerwca 2000 r na konto:

**ZKF Ad Astra**

**II OM PKO Zielona Góra Nr 10205415-19914-270-1.**

Uczestników prosimy o nadsyłanie zgłoszeń

(imię, nazwisko, adres, numer dowodu osobistego) oraz kserokopii dowodów wpłaty na adres:  
**Piotr Paruzel ul. Krajlewska 8/37, Zielona Góra 65-001, tel. (68) 326-91-10.**

Dodatkowe numery kontaktowe:

**Waldemar Gruszczyński 0 602 890019 oraz Andrzej Diaczuk (68) 3260686**



# NIUSY

## KANADYJSKI REŻYSER ZNÓW SZOKUJE...

Nie, to nie zapowiedź drugiej części kinowej wersji „South Parku”! Na ekrany polskich kin wszedł (z b. dużym opóźnieniem!) nowy film Davida Croneberga pt. „eXistenZ”.

I, jak zwykle w przypadku tego artysty, nie jest to nic „lekkiego, łatwego i przyjemnego” (choć zarys pomysłu kojarzyć się może z nieco późniejszym „Matrixem” Braci Wachowskich)...

...Kiedyś, przy okazji polskiej premiery skandalizującego obrazu „Crash”, człowiek zwany Jazonem obiecał mi do „Informatora” esej o Cronenbergu; sporo czasu później (będąc już solidnie „podpadniętym” za zwłokę) powtórzył tę obietnicę. Nie wywiązał się z niej do dziś... Teraz już dziękuję, nie musi: widać „zawodowiec od filmu” nie potrafił o swym ulubionym reżyserze pisać krótko i zwięźle.

A zamiast na tekst o całej twórczości autora „Videodromu” – liczę na recenzję z „eXistenZ” pióra niezawodnych Braci Szklarskich!

jpp

## WAMPIUROM WSTĘP (DO GRODU WEJHERA) –WZBRONIONY!

Zarząd GKF zwrócił się do Urzędu Miasta Wejherowa (Wydział Kultury i Wydział Turystyki) z oficjalną prośbą o sfinansowanie druku drugiego *remake’u* „Wampiors Wars” (w zamian za zamieszczenie na III i IV stronie okładki informacji o jubileuszu miasta oraz o jego atrakcjach turystycznych).

Wydawało się, że gród „komiksarzy” (Ola Czubek! Jasio Przechlewski! Tomek Mering!) nie odmówi podobnej ofercie. Ale, niestety, potwierdził się PRL-owski i RP-owski standard: w powojennej Polsce prawie nikt komiksu nie traktuje poważnie...

Trudno: nie chcą reklamy swojego miasta we wszystkich „Empikach” i na fandomowych imprezach w całej Polsce – to nie! Szkoda tylko, że w tej sytuacji *remake* „Ataku grozy” nie ukaże się przed Euroconem (a tak piękną okładkę zaprojektował doń Andrzej Janicki!)

Ale Los nie jest sprawiedliwy: w kwietniowym numerze prestiżowego trójmiesięcznego miesięcznika „30 Dni” ukazał się obszerny fotoreportaż nt. wejherowskiej kalwarii.

red.

## BRYTYJCZYCY TEŻ NAGRADZAJĄ

Początek wiosny to dobry okres na wręczanie rozmaitych dorocznych nagród. Swoje wyróżnienia (BAFTA) przyznała również brytyjska akademia filmowa. Dwie z nich – za dźwięk i efekty specjalne – dostał „Matrix”. Nagrodę honorową otrzymał Stanley Kubrick. Wszystkie główne statuetki zebrał „American Beauty”.

Mi.Sz.

## IDĄ CIĘŻKIE CZASY NA NIEPOPRAWNYCH!

Wielkie wzburzenie na Śląsku i w USA wzbudził euroconowy „Progress Report #3”. Część zamieszczonych rysunków okazała się sprzeczna z zasadami poprawności politycznej. Koordynator Euroconu powołał Nadzwyczajną Komisję ds. Zwalczania Niepoprawności Politycznej (w skrócie CzeKa), która będzie działać od chwili obecnej do końca konwentu.

CzeKa wdrożyła już śledztwo przeciwko rednaczowi PR#3 i autorom spornych rysunków. O wynikach śledztwa i dalszych posunięciach tej ze wszech miar potrzebnej w GKF instytucji będziemy informować na bieżąco.

Red.

## „DIUNA” W TELEWIZJI

3-częściową adaptację dzieła Franka Herberta zrealizuje niemiecki reżyser Wolfgang Jung, który napisał także scenariusz. Zdjęcia odbywać się będą w Pradze. W roli Leto Atrydy wystąpi William Hurt.

Mi.Sz.

## HOLLYWOOD W POLSCE!

5 maja rozpoczną się w Polsce zdjęcia do filmu „Edges of the World” dotyczącego II wojny światowej. Wystąpią Willem Defoe i Haley Joel Osment. Film ma opowiadać o żydowskim chłopcu ukrywającym się u katolickiej rodziny na wsi. Scenariusz i reżyseria: Yurek Bogajevich.

Trudno powiedzieć, czy będzie ciekawie – ale obejrzyć wypada.

Mi.Sz.

## POLSKA W HOLLYWOOD?

Na fali ostatnich wielkich polskich produkcji powstaną też „Krzyżacy” Jarosława Żamojdy. Film ma być tworzony z myślą o ponadnarodowej dystrybucji – i słusznie, bo to temat, który może zainteresować zwłaszcza Niemców.

Miejmy tylko nadzieję, żeby nie było z tego powodu zbyt dużo poprawności politycznej...

Mi.Sz.

## KOMIKS W OKÓLICACH UNIwersYTETU

Trwa ofensywa krytyczna Jerzego Szyłaka. Po bardzo udanym ubiegłym roku, w którym ukazały się dwie jego książki (jedną z nich napisał wspólnie z Mirosławem Przyłipiakiem) – w bieżącym wydano właśnie drugą pozycję tego badacza. Tym razem poświęcona jest ona dwóm największym pasjom Szyłaka: filmowi i komiksowi. „Komiks i okolice kina” opublikowało Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, będzie więc raczej trudno zdobyć ją w normalnej dystrybucji. Zainteresowanym podajemy namiary: 81-824 Sopot, ul. Armii Krajowej 119/121; e-mail: wyd@bg.univ.gda.pl

gs

## NOWA FILMOWA TRYLOGIA!

Wytwórnia „Miramax” z Los Angeles (kręci w niej m.in. sam Tarantino!) planuje realizację zaplanowanej przez Kieślowskiego i Piesiewicza trylogii: „Niebo”, „Piekło”, „Czyścić”.

Część pierwszą zrealizuje niemiecki reżyser Tom Tykwer, autor głośnego filmu „Biegnij, Lola, biegnij” (notabene przypominającego pomysłem, wcześniejszy o dobrą dekadę, „Przypadek” naszego Twórcy).

jpp

## DOPRECYZOWANIE

W *Niusie Kolejny Wielki Przegrany* (w # 132) wyraziłem żal, że „Matrix” nie kandydował do Oscara dla najlepszego filmu (zamiast „Zielonej mili”); nie cenię go jednak aż tak wysoko, bym mu w tej kategorii życzył zwycięstwa: gdyby nie było „American Beauty” – stawałbym zdecydowanie na „Szósty zmysł”!

Niezbýt precyzyjnie się jednak wyraziłem, stąd ten dopisek...

jpp

## POŁAMANIA PIÓR!

...życzę wszystkim majowym maturzystom! Przede wszystkim sobie samemu, w drugiej kolejności bratu, a potem całej reszcie...

Tylko nie dziękujcie!

Mi.Sz.

**MEDYCINA:****MAGNEZ DLA TRÓJMIASTA, KASZUB I KOCIEWIA**

Teren dawnego województwa gdańskiego dzierży prym w zachorowalności na nowotwory (tak! żadne dawne katowickie czy łódzkie!).

Być może nie wynika to z zanieczyszczeń – lecz z braku magnezu w glebie: prawie wszyscy mieszkańcy Wybrzeża cierpią na niedobór tego pierwiastka! A to wywołuje depresje, syndrom chronicznego zmęczenia oraz – raka...

Pozostaje jedno: zażywać codziennie jedną tabletkę z magnezem (więcej nie ma sensu: pierwiastki śladowe organizm i tak uzupełnia bardzo powoli, a producenci leków zawiązują postulowane dawki – z wiadomych powodów...).

W każdym razie (te słowa kieruję do „stacjonarnych” członków GKF i ich bliskich) - nie ma żartów!..

Jean-François  
/informacja własna/

**PALEONTOLOGIA:****WIĘC NAPRAWDĘ NIE BYŁY GADAMI?**

Michael Hammer z Jacksonville, zbieracz skamieniałości, odnalazł szkielet dinozaura z częściowo zachowanym (skamieniałym) sercem.

Przy użyciu tomografu komputerowego zbadał je Andrew Kuzmitz, lekarz z Ashland (Oregon).

Komory serca dinozaura okazały się być w pełni przegrodzone komorą sercową (jak u ssaków, nie gadów!!!).

Oznacza to potwierdzenie najnowszych teorii o ciepłokrwistości tych zwierząt.

Tak więc Crichton, pisząc „Park Jurajski”, miał rację – uważając dinozaury za odrębną gromadę kręgowców (obok ryb, płazów, gadów i ssaków)...

Jean-François  
/za: „GW” z 21.IV.2000 r./

**GENETYKA:****NAPRAWA „SZNUROWADEŁ”!**

Amerykańska firma ACT ogłosiła pomyślne sklonowanie sześciu cieląt.

Sensacją jest fakt, że tym razem zastosowano nieco inną metodę klonowania od tej, jaką posłużyli się „ojcowie” owcy Dolly.

I efekt jest też inny: zwierzątka urodziły się „genetycznie młode”, bez „zużytych” telomerów [o telomerach i „genetycznie starych” noworodkach pisałem swego czasu w tej rubryce].

Teoretycznie – jest to krok w kierunku „eliksiru młodości” (jeden szkopuł: jak wytrzymają to w przyszłości fundusze emerytalne?)...

Jean-François  
/za: „GW” z 28.IV.2000 r./

**Na marginesie „South Parku”:****MIEDZY PODŁOŚCIĄ A PARANOJĄ**

Dyskusja wokół filmu „Miasteczko South Park” przypomniła spór o „polityczną poprawność”, jaki rozgorzał przed kilku laty na tych łamach.

Za *political correctness* optował Szyłak. Polemizował z nim Ziemkiewicz – twierdząc, iż do tego, by nie nazywać chromego „kutemogą” wystarczy dobra przedwojenna *kindersztuba*. Mimo wieloletniej i serdecznej przyjaźni z Jurkiem – muszę uczciwie przyznać, że argumentacja RAZ-a przekonała mnie bardziej; dodałbym do tego jeszcze tylko empatię (czyli umiejętność wczucia się w doznania drugiego człowieka).

Tak się składa, że wywodzę się z domu, w którym wszelkiego rodzaju rasizm (w tym antysemityzm) był czymś zupełnie obcym, zaś inne nacje i obrzędy budziły raczej – życzliwe zainteresowanie. Gdy, już za dorosłego życia, spotkałem się z hasłami typu *asfalt powinien leżeć na jezdni* – na głosiceli podobnych „mądrości” patrzyłem jak na postacie z ponurego filmu kostiumowego (w rodzaju żadnego linczu motłochu pokazanej we wspaniałej ekranizacji powieści „Zabić drozda”)...

...Ale „politycznej poprawności” szczerze nie cierpię!

Absurdalną jest sytuacja, gdy np. o patologich panujących w murzyńskich dzielnicach amerykańskich metropolii otwarcie i bez ogródek może mówić jedynie Spike Lee: białego reżysera oskarżono by o... rasizm!

Wracając do kinowego „South Parku”: szczerze ubawiłem się przy dialogu: - *Daj cukierka! - Nie mam koszemych!* Przecież nie było to nabijanie się z religii starozakonnej, lecz kpina z małego łakomego skurwiela, który wymyślił każdy pretekst, byle tylko nie poczęstować kolegi! „Polityczna poprawność” wycięłaby pewnie ten pyszny gag...

Szyłak przyznaje wprawdzie, iż wydaje mu się słuszną *idea p.c.* zaś jej *realizacja* czasami jest zwyczajnie głupia (podaje przykład, znakomitego zresztą, westernu „Bez przebaczenia”, gdzie ani razu – w dziewiętnastowiecznej Ameryce! – nie pada obelga „czarnuch”) – ja jednak sądzę, że cenzura „politycznej poprawności” byłaby dla dzieł sztuki równie fatalna, jak wprowadzenie w życie zaleceń śp. księdza Pirożyńskiego (czy rozmaite sowiecko-komunistyczne ograniczenia *prikazane przez naszych genseków* doby PeeReLu)...

W polskich podręcznikach szkolnych chyba rzeczywiście nie spotkamy dziecka wychowywanego przez samotną matkę. Ale w obecnych podręcznikach amerykańskich – w każdej czytance musi się znaleźć (jednocześnie) mały Murzyn, Chińczyk, inwalida, dziecko z rozbitej rodziny i diabli wiedzą kto jeszcze! Każde z tych „przebiegów” jest smutnym absurdem!

Aha, słowa „Murzyn” czy „inwalida” nie brzmią w moich uszach pejoratywnie: obelżywe są natomiast „biały inaczej”, „zdrowy inaczej” czy inny potwór słowny ułożony przez kogoś „mądrego inaczej”...

A tak nawiasem – większość czarnoskórych studentów w USA jest przeciwna punktom preferencyjnym: oni też chcą dostawać oceny za swoją wiedzę, pracę i talent, a nie za kolor skóry!

Zglobalizowane konflikty dzisiejszego świata, także te powstałe w zetknięciu się różnych ras i kultur, są REALNE i bardzo trudne do rozwiązania. Jednak nic nie pomogą tu ani ksenofobia z jednej strony, ani „polityczna poprawność” z drugiej...

Jan Plata-Przechlewski

PS.: W jednym tylko momencie staję się krwiożerczym rasistą: gdy przypadkiem włączę MTV i (zamiast urozmaiconego ongiś *spectrum* wykonawców światowej muzyki rozrywkowej) – widzę dziś wyłącznie bandy młodocianych raperów!

PiPiDziej

# Co jest grane? (11)

## Co jest grane? (11)

/zapiski „staruchy” z sesji RPG słupskiego Klubu Fantastyki „Strong”/

Nadeszła kolejna cudna pora letnich sesji w plenerze. Zaliczyliśmy już jedną taką w drugim dniu maja.

Trzaskające ognisko grzeje nasze twarze, po plecach liże jęzor chłodnej nocy. Jarmarczna skwierczy na patykach. Dżin z tonikiem, zalecony przez naszego klubowego doktora jako szczepionka przeciw zapaleniu oskrzeli (zazdrościcie nam, że mamy swojego lekarza, co?), przyjemną goryczką pieści podniebienia. WC wśród chaszczki sąsiedniej, nie zagospodarowanej działki. Drożdzy drą ryja, jakby pracowały w systemie akordowym za podwójną (nocną) stawkę. Gdzieś na horyzoncie pod wygwieżdżonym niebem luna zasypiającego miasta.

Gramy oczywiście „bocznika”, bo Arciś i Jacek właśnie zaszczycają swoimi personami elbląski konwent, a Irek jest na „cywilnej” imprezie (w końcu nie do spotkań klubowych ogranicza się nasze życie towarzyskie). Sesję prowadzi Misiek, choć obiecał Krzyś.

Pustynia. Na niej karawana wielbłądów. Na wielbłądach – my. Zrywa się burza. Otacza nas ściana piachu, gnająca karawanę w stronę skalnego masywu. Szczelina w skałach prowadzi do olbrzymiej sali z posadzką w karo i ścianami malowanymi i rzeźbionymi w imponujące obrazy. Potem kamienny portal, w nim metalowe wrota, które otworzą się przy zastosowaniu odnalezionych przy tajemniczych zwiłkach przedmiotów i po rozwiązaniu

zagadki logicznej. Kolejna sala. Ponure katakumby z ornamentami zawierającymi informacje zakodowane w starożytnych inskrypcjach. Patrzymy z podziwem na inżynieryjne konstrukcje, architektoniczne kompozycje monumentalne, arcydzieła sztuk plastycznych... Nie po raz pierwszy Misiek – podobnie jak Krzyś – z właściwością wytrawnego epika wprowadza nas w klimat innej cywilizacji...

Bogowie! Jak można w ogóle twierdzić, że RPG to ogłupiająca, naiwna zabawa dla dzieciaków?! Każdą solidną sesję poprzedzają przecież przygotowania – grzebanie w książkach historycznych, w mitach, specjalistycznych podręcznikach z dziedziny architektury, batalistyki, kartografii, prawa, obyczajowości. Poszerza to nasze horyzonty o





obszary nauki przedtem kompletnie nam obce i obojętne. Oczywiście, takie „doksztalcanie” obowiązuje przede wszystkim mistrza, który, podobnie jak reżyser w teatrze, musi przyjść na próbę z wiedzą o wiele przekraczającą wiedzę przeciętnego aktora (nie mówiąc o statystycznym widzu-odbiorcy spektaklu). Ale i gracze nie ograniczają się do biernej konsumpcji wiadomości podanych na tacy przez mistrza.

Pamiętam, jak w początkach mojego rolleplayowania byłem głupia w takich na przykład militariach. I to bynajmniej nie dlatego, że uważam się za pacyfistkę. Po prostu kompletnie mi wisiło, co to klinga, a co głośnia, i czym się różni bechter od karaceny. Że nie wspomnę o „drobiazgach” typu: struktura zabudowy średniowiecznej warowni z podgrodzem, stare techniki obróbki metalu, czy poziom medycyny przed półtora tysiącem lat. Rany! – myślałam sobie, przerzucając wypożyczone (a niejednokrotnie i zakupione) podręczniki – jakie to fascynujące! Lepsze od krzyżówki z przymrużeniem oka w „Rozrywce”! Poza tym ta świeżo wycytana wiedza nie przepada gdzieś w otchłaniach naszej ułomnej pamięci; poddawana ciągłym repetycjom, jest utrwalana i znajduje praktyczne zastosowanie w przygodach, w których można się wykazać znajomością tematu, zaimponować kolegom, wnieść nowe światło do przedmiotu naszych zażartych dyskusji – nie zawaham się użyć tego określenia – dyskusji intelektualnych!

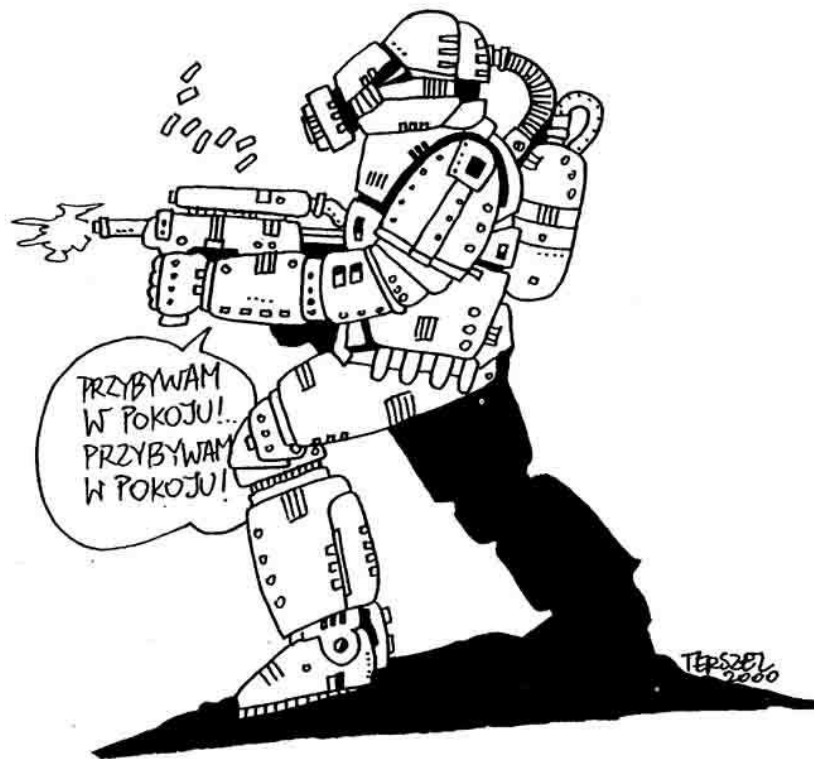
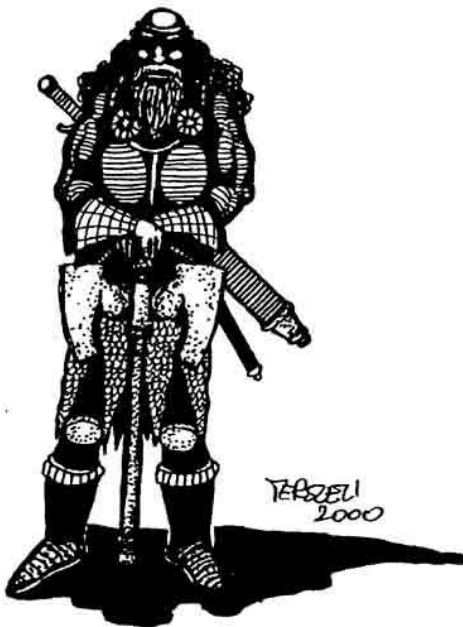
Tak, walory poznawcze RPG są nie do przecenienia. Sceptycy mogliby zapytać zjadliwie: Na co i po co ta wiedza? Sztuka dla sztuki?

Odpowiadam: A choćby i nawet – to co? Wszak umysł ludzki, w przeciwieństwie do zwierzęcego, cechuje nieustanna, niemal aż do końca życia biologicznego, ciekawość. Ciekawość, która – zebrana w wielki zbiór doświadczeń milionów pokoleń – staje się siłą napędową cywilizacji, potwierdza naszą tożsamość jako gatunku. Przypomnijmy – jedyne gatunku na naszej planecie, któremu dane jest mieć wpływ na samowodrębnienie w świecie fauny i flory, poprzez treningi tkanek zebranych w narząd zwany mózgiem... Zresztą, z czego ja się tu tłumaczę? Wiadomo, że żadna wiedza nikomu jeszcze nie zaszkodziła.

Zerkam teraz na półkę obok klawiatury komputera i widzę obwołuty książki, w które wzbogaciła się moja domowa biblioteka tylko dzięki hobby zwanym RPG. Cóż tam widzimy? Oprócz beletrystyki sf i fantasy – poważne, opasłe tomy: „Starożytność bajeczna” Zielińskiego, „Arcydzieła budownictwa europejskiego” Kocha, „Słownik wiedzy tajemnej” de Plancy, „Diabeł w kulturze polskiej” Rożka, „Polskie wolnomularstwo” Chajna, „Słownik łacińsko-polski”...

RPG pierze mi mózg?!  
Wszystkim życzę takiego prania!  
(cdn)

*Ignis*



## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**INFORMATOD**

# 133

ADRES GKF: Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY: skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA: Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Grzegorz Szczepaniak  
Tytus Mikołajczak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Robert Szewczyk  
GRAFIKI: Marek Dąbrowski (5), Tytus Kamil Mikołajczak (6), Piotr  
Terszel (3, 4, 6, 7, 8, 13, 14, 15, 16), Sławomir Wojtowicz (6)

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYŃIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 500

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Texty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów  
i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji